



Narodowe Forum Muzyki

Przestrzeń dla piękna

29

wrzesnia
czwartek / Thu
19:00

NFM, Sala Główna KGHM

Struna czasu

Mischa Maisky – wiolonczela

Lily Maisky – fortepian

Szymanowski Quartet:

Agata Szymczewska – skrzypce

Grzegorz Kotow – skrzypce

Volodia Mykytka – altówka

Marcin Sieniawski – wiolonczela

PROGRAM:

Joseph Haydn (1732–1809) *I Kwartet smyczkowy h-moll op. 33 Hob.III:37* [23']

I Allegro moderato

II Scherzo: Allegro di molto

III Andante

IV Finale: Presto

César Franck (1822–1890) *Kwintet fortepianowy f-moll* [35']

I Molto moderato quasi lento

II Lento, con molto sentimento

III Allegro non troppo ma con fuoco

Franz Schubert (1797–1828) *Kwintet smyczkowy C-dur D. 956* [55']

I Allegro ma non troppo

II Adagio

III Scherzo: Presto

IV Allegretto



J. Haydn



C. Franck



F. Schubert

Omówienie

Katarzyna Matwiejczuk

Joseph Haydn, nazywany nie tylko ojcem symfonii, ale i kwartetu smyczkowego, pozostawił po sobie ogromną liczbę utworów kameralnych, stanowiących punkt odniesienia dla późniejszych kompozytorów. Kwartetów smyczkowych najstarszy z wiedeńskich klasyków napisał sześćdziesiąt osiem, ale dopiero od opusu 33 rozpoczyna się dojrzały okres w jego twórczości kameralnej. Sześć kwartetów z tego zbioru nazywanych jest „kwartetami rosyjskimi”, ponieważ dedykowane były wielkiemu księciu Pawłowi, synowi Katarzyny Wielkiej i przyszłemu carowi Rosji. Ich prawykonanie odbyło się w wiedeńskich apartamentach żony księcia, Marii Fiodorowny, późniejszej carowej, podobnie jak jej teściowa Katarzyna II urodzonej w Szczecinie. Inny przydomek tego zbioru to „*Gli scherzi*”, gdyż Haydn zastąpił w nich zwyczajowego menueta dynamicznym scherzem.

Pierwszy kwartet w zbiorze (Hob. III/37), który zabrzmiał dzisiaj wieczorem, utrzymany jest w tonacji h-moll, rzadkiej u Haydna i unikatowej w literaturze kwartetowej. Według symboliki tonacji skodyfikowanej przez Schubarta, h-moll oznacza „cierpliwość, spokojne oczekiwanie na wyroki losu oraz zawierzenie boskiemu przebaczeniu”. Pierwsza część, *Allegro Moderato*, oscyluje nieustannie pomiędzy trybem molowym a durowym, a w swoim niespokojnym, często przerywanym pauzami przebiegu jest bardziej retoryczna niż melodyczna. To jeden z przykładów mistrzostwa Haydna w subtelnym operowaniu nastrojem, w czerpaniu z długiej retorycznej tradycji muzyki europejskiej. Po ognistym, krótkim *Scherzu* następuje *Andante* przypominające swoim rytmem stateczny taniec, być może mający zrekompensować nieobecność tradycyjnego menueta. Finał w tempie *Presto* stawia przed pierwszym skrzypkiem wysokie wymagania: wirtuozowskie pasaże i arpeggia wieńczą pierwszy z „rosyjskich” kwartetów.

„Nie musicie mnie przekonywać, że Franck napisał kiedyś trochę pięknych utworów! Sama zajmuję się

muzyką! Ale ten jego Kwintet... Fuj!” – miała według anegdoty zakrzyknąć Félicité, małżonka Césara Francka, do uczniów swojego męża. Niechęć żony kompozytora do dzieł z późniejszego okresu twórczości, a szczególnie do Kwintetu fortepianowego f-moll, nie miała podłoża wyłącznie estetycznego. Wezbrany namiętnością utworów był owocem uczucia kompozytora do Augusty Holmès, studentki paryskiego konserwatorium, późniejszej kompozytorki, w której kochali się wówczas wszyscy wykładowcy, włączając Mikołaja Rimskiego-Korsakowa oraz Camille’a Saint-Saënsa – on to był pierwszym wykonawcą partii fortepianu w Kwintecie, jemu też Franck zadedykował utwór. Autor *Karnawału zwierząt* wzgardził jednak muzycznym darem, opuszczając estradę pospiesznie, widocznie urażony, zostawiając na pulpicie otwarte jeszcze nuty. „Ten kwintet nie jest w żadnej mierze czymś, co spodziewalibyśmy się usłyszeć ze stołka organisty”, jak kąśliwie zauważył jeden z ówczesnych krytyków. Hipersensualny utwór w całości jest świadectwem nieodwzajemnionej pasji, jaką Franck żywił do swojej pięknej, rudowłosej uczennicy.

W sylwestrową noc roku 1827, roku śmierci Beethovena, przyjaciele zebrani w wiedeńskim mieszkaniu Franza von Schobera – poety, librecisty, aktora wrocławskich scen, ale przede wszystkim bliskiego kompana Franza Schuberta – słuchali okolicznościowego wiersza deklamowanego przez Eduarda von Bauernfelda. Tekst ów opisywał przemijanie pór roku: „Śpiewak też musi odejść w dni nieszczęśliwe. / Ze źródeł do morza wód masa przepłynie / I śpiewak też się w końcu w swej pieśni rozptynie”. Nikt ze zgromadzonych wówczas i znakomicie bawiących się gości nie mógł przypuszczać, że nieco pretensjonalne poezje Bauernfelda okażą się tak prorocze i w nowym roku z ich grona rzeczywiście odejdzie „śpiewak” – najwspanialszy i najszczerzy, jaki kiedykolwiek urodził się w tym mieście.

„Znałem czterech muzyków, wielce doświadczonych w tym gatunku muzyki i bynajmniej nie odznaczających się skłonnością do sentymentalizmu, którzy z przedziwną jednomyślnością wyrażali opinię, iż gdyby los zrządził, że w ich ostatniej godzinie mogliby słuchać jakiejś uroczej melodii, to właśnie ten utwór

byłby wybraną przez nich muzyką”, pisał Walter Willson Cobbett, XIX-wieczny angielski biznesemen, meloman, skrzypek amator oraz niestrudzony popularyzator muzyki kameralnej. Richard Capell dodaje: „Uważam, że samo spojrzenie na papier nutowy z zapisem tego Adagia E-dur daje wrażenie piękna”.

W obu przypadkach mowa o drugiej części *Kwintetu smyczkowego C-dur* D. 956 Schuberta, dzieła ukończonego przezeń kilka tygodni przed śmiercią, w trzydziestym drugim roku życia. Napisany na nietypową obsadę – altówka zastąpiona została drugą wiolonczelą, co nadaje utworowi charakterystyczny, ciemny, łagodny i głęboki koloryt – *Kwintet* należy do tych kompozycji, o których trudno powiedzieć coś oryginalnego, nie popadając w patos. To dzieło niezwykle intymne, pełne pasji niebędącej nawet przez chwilę histerią ani pozą (jak to się niestety zdarzało w wybujałej twórczości późnych romantyków, na przykład u Francka). U Schuberta nie ma roztkliwiania się nad sobą, jest nawet miejsce na dziarską weselość, na basowe nuty wiolonczel w finale, przywodzące na myśl karpackie kapele przygrywające do tańca. Największym skarbem Schuberta pozostaje prostota: niedościgły geniusz ukazywał ją w dziełach, w których nie usiłował nikogo kopiować, choć zawsze w jakiejś formie oddawał cześć umiłowanym twórcom, Mozartowi i Beethovenowi, którzy również stworzyli kwintety smyczkowe w tonacji C-dur.

Jak to bywa z wielkimi klasycznymi dziełami o czteroczęściowej formie, w różnych porach życia towarzyszą nam najwierniej kolejne ich fragmenty. Pierwsza część z jej jak zwykle u Schuberta prostą melodią, będącą głębokim ukłonem w stronę Mozarta, urzekającą tym, że słysząc ją po raz pierwszy, ma się wrażenie, iż znało się ją zawsze, a słysząc ją po raz setny, nie czuje się znużenia, może być ulubioną częścią w młodości. Później przychodzi refleksja, że prawdopodobnie jednym z najpiękniejszych momentów w muzyce europejskiej jest środkowy fragment *Scherza*, części trzeciej *Kwintetu*. Trio w tempie *Andante sostenuto*, które następuje po długiej pauzie pomiędzy dwoma ognistymi, tanecznymi ogniwami jest jak dotknięcie stopą (uchem) progu.

To, co znajduje się za tym progiem, nie należy już do dziedziny słów. Fragment ten utrzymany jest w tonacji Des-dur, o której Schubart pisał, że „nie może wybuchnąć śmiechem, ale może się uśmiechnąć... Nie może wyć z bólu, ale wykrzywia twarz do ptaczcu”. Jeśli mowa o funeralnych fantazjach, to zdecydowanie wskazać należy na trio. Ale może to tylko tradycja, przyzwyczajenie każą nam styszeć w tej niebiańskiej muzyce żałobne tony? Schubert nie mógł „wiedzieć”, że dwa miesiące po ukończeniu *Kwintetu* umrze. A nawet gdyby wiedział, to przecież dzieło jest sumą jego stylu, wrażliwości, zawiera, jak trafnie zauważa Peggy Woodford, „wyjaśnienie wszystkiego, co Schubert miał nam na tym świecie do powiedzenia”.

Absolutne piękno tak często utożsamiane jest ze śmiercią, a przecież muzyka jest życiem. Jest również jednym z tych zmysłowych momentów, kiedy czas i lęk przed śmiercią znikają. Struna czasu nigdy nie brzmiała aż tak prawdziwie i przejmująco. Schubertowskie C-dur to jednak tonacja Słońca, tonacja nowego początku, dzieciństwa, tarotowego Głupca, czyli wiecznego wędrowca, tonacja następująca na klawiaturze (a może na kole czasu) po h-moll Haydna, którego słuchaliśmy na początku koncertu. Być może cierpliwe oczekiwanie nie jest daremne.

Mischa Maisky

Jest jedynym wiolonczelistą na świecie, który studiował zarówno u M. Rostropowicza, jak i G. Piatigorsky'ego. Rostropowicz uważał Maisky'ego za jeden z najwybitniejszych talentów młodego pokolenia wiolonczelistów. Gra artysty łączy nadzwyczajną delikatność z wielkim temperamentem i błyskotliwą techniką. Urodzony na Łotwie, wyształcony w Rosji, po repatriacji do Izraela Mischa Maisky był z entuzjazmem przyjmowany w Londynie, Paryżu, Berlinie, Wiedniu, Nowym Jorku, Tokio i innych najważniejszych centrach muzycznych. Jako artysta związany kontraktem na wyłączność z Deutsche Grammophon przez ostatnie 30 lat dokonał ponad 30 nagrań z takimi orkiestrami, jak m.in. Filharmonicy Wiedeńscy i Berlińscy, London Symphony Orchestra, Israel Philharmonic Orchestra, Orchestre de Paris, Orpheus Chamber Orchestra of Europe. Jego nagrania cieszą się uznaniem światowej krytyki, pięć razy zdobył prestiżową Record Academy Prize w Tokio, trzy razy Echo Deutscher Schallplattenpreis, ponadto Grand Prix du Disque w Paryżu oraz Diapason d'Or, a także kilka nominacji do Grammy. Artysta regularnie gości na najważniejszych międzynarodowych festiwalach. Współpracował z takimi dyrygentami, jak L. Bernstein, Ch. Dutoit, C.M. Giulini, V. Gergiev, L. Maazel, Z. Mehta, R. Muti, J. Levine, V. Ashkenazy, G. Sinopoli czy D. Barenboim. Występuje u boku takich staw, jak M. Argerich, N. Freire, E. Kissin, I. Perlman, Lang Lang, R. Lupu, P. Serkin, Y. Bashmet, J. Bell, J. Jansen, G. Kremer, J. Rachlin, V. Repin, M. Vengerov i wielu innych.

www.MischaMaisky.com

Lily Maisky

Lily Maisky urodziła się w Paryżu, ale wychowała w Brukseli, gdzie mieszka do dziś. Naukę gry na fortepianie rozpoczęła w wieku 4 lat pod kierunkiem L. Tiempo, studiując następnie u wielu nauczycieli, ale głównie pod kierunkiem A. Weissa. W latach 2001–05 Lily była uczennicą Purcell School of Music. Dokonała nagrań dla Deutsche Grammophon oraz EMI. Jej najnowsza płyta (Avanti Classics) została zarejestrowana ze skrzypkiem Ph. Quintem, laureatem Grammy. Artystka wykonuje repertuar koncertowy pod batutą takich dyrygentów, jak m.in. Th. Sanderling, L. Slatkin oraz G. Albrecht. Występowała w najważniejszych salach koncertowych świata, zapraszały ją tak renomowane festiwale, jak m.in. Verbier Festival, Progetto Martha Argerich, Maggio Musicale Fiorentino, Schleswig-Holstein Musik Festival, Edinburgh Festival, Gstaad Festival, Bergamo-Brescia, Miyazaki Festival oraz Beijing Piano Festival. Lily z pasją zajmuje się kameralistyką, tworząc duet z M. Maiskym, a także Maisky Trio z bratem. Ponadto koncertuje z takimi artystami, jak m.in. M. Argerich, J. Rachlin, J. Jansen, D. Schwarzberg, R. Capuçon, G. Caussé, N. Angelich, F. Braley oraz Szymanowski Quartet.



Mischa Maisky, fot. Bernard Rosenberg



Lily Maisky, fot. Benjamin Brolet

Szymanowski Quartet

Szymanowski Quartet od niemal 20 lat prowadzi międzynarodową działalność koncertową, będąc stałym gościem na estradach wszystkich kontynentów. Rozpoczynając swą dynamiczną karierę w 1996 r., zespół natychmiast awansował do ekskluzywnego grona najpopularniejszych kwartetów smyczkowych na świecie, wyróżniając się ekspresyjnością, dbałością o stylistyczną różnorodność oraz indywidualnym dźwiękowym charakterem. Od początku swojej kariery kwartet regularnie występuje w najważniejszych salach koncertowych, takich jak m.in. Carnegie Hall w Nowym Jorku, Wigmore Hall w Londynie, Concertgebouw

w Amsterdamie, wiedeński Musikverein i Kozerthaus w Wiedniu i Berlinie. Zespół gości także na renomowanych festiwalach, do których należą BBC Proms, Schleswig-Holstein, Rheingau, Schwetzingen, Schubertiade czy Lockenhaus, odbywa także corocznie trasy koncertowe w USA, Kanadzie i Azji oraz występuje w Ameryce Południowej i Australii. Szymanowski Quartet został odznaczony medalem „Zastużony dla Kultury Polskiej”, otrzymał nagrodę im. K. Szymanowskiego, a także był wybrany w latach 2001–03 do programu BBC „Young generation Artists”. Szymanowski Quartet można usłyszeć na nagraniach takich wytwórni fonograficznych, jak m.in. Universal, Avi, Cavi-Music, Hyperion, Haenssler Classic, BBC.

PEŁNE BIOGRAMY ARTYSTÓW:

www.nfm.wroclaw.pl/repertuar/biogramy



Szymanowski Quartet, fot. Irène Zandel

Organizator:



Partner strategiczny:



Partner:



Sponsor złoty:



NFM – instytucja kultury miasta Wrocławia, współprowadzona przez:

